Nr. 199. — Rocznik XXI. **Środa, 31 sierpnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Baxylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 sierpnia.

Gladstone a kwestya afganistańska.

Nie ma chyba pod słońcem bardziéj od Gladstona pokojowego ministra, bardziéj wrogo spoglądającego na wszelkie awantury zagraniczne. Sędziwy premier angielski nienawidzi z głębi serca zagranicznéj polityki i niczego bardziéj nie unika, jak w mieszania Anglii w jakiekolwiek spory zewnętrzne. Pomimo tego, dziwne jakieś fatum ściga „grand old mana“. Zaledwie ujął w swe ręce cugle rządów — on najżarliwszy miłośnik pokoju, on bodaj, czy nie jedyny najwięcéj Rosyi przyjazny mąż wśród polityków Brytanii — gdy niespodziewanie na widnokręgu politycznym zaczyna ukazywać się chmury groźnego zatargu z Rosyą.

Kwestya afganistańska jest tém fatum Gladstona. Kiedy poprzednio stał u steru, ona właśnie o mało co niespowodowała wojny pomiędzy Anglią a Rosyą. Z wielkim mozołem i za pomocą upokarzających ustępstw ze strony Anglii, usunięto wówczas grożące niebezpieczeństwo. Od tego czasu kwestya afganistańska spoczywała spokojnie, zdawała się być uśpioną na nieobliczone czasy. Lecz ledwie Gladstone zmartwychwstał, Afganistan począł zajmować sobą świat dyplomatyczny.

Oto naukowa ekspedycya rosyjska wywołała zatarg afganistańsko rosyjski, który bardzo łatwo może się przedzierżgnąć w kampanią rosyjsko-angielską. Przed dwoma tygodniami starły się, jak wiadomo, wojska afganistańskie z rosyjskiemi pionierami „nauki“, którzy zaopatrzyli się przedewszystkiém w broń najnowszego systemu. Obydwie strony zaczęły się traktować kulami, tu i tam legło sporo trupów i rannych. Rosya nie zakazała jednak „chciwym wiedzy“ sołdatom badania wyżyn Pamiru, a z drugiéj strony emir afganistański ani słyszeć chciał o zaspokojeniu pragnień „naukowéj“ ekspedycyi carskiéj i nie pozwolił jéj na przemarsz przez swoje posiadłości. Wiedząc atoli, że ramię jego za słabe do powstrzymania zastępów rosyjskich, zwrócił się o pomoc do Anglii.

Stało się to wszystko mniéj więcéj przed dwoma tygodniami i wówczas téż otrzymał wiedeński korespondent jednego z większych organów prasy londyńskiéj polecenie, aby się przygotował do wyruszenia w ciągu 4 dni na widownią angielsko-rosyjskiéj kampanii.

W Londynie liczono się tedy z możebnością wojny rosyjskiéj. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą téż dzisiaj z wszelką pewnością, że gdyby lord Salisbury pozostał na czele rządów królowéj Wiktoryi, to mielibyśmy juz niezawodnie widowisko wojenne na dalekim Wschodzie. Atoli, fortuna wyborcza nie dopisała torysom, a zwycięzca Gladstone zaraz u wstępu nie zaniechał niczego, aby załagodzić drażliwy zatarg. Ponieważ i Rosya, pozbawiona funduszów, trapiona zarazą, nie pragnęła wojny — więc udało się przytłumić tlące zarzewie.

Dzisiaj kwestya afganistańska wysuwa się znowu na pierwszy plan. Emir afganistański zwraca się do cesarzowéj Indyi, jako najpotężniejszéj władczyni Wschodu i błaga ją o pomoc. A błagania tego nie może Anglia zbyć milczeniem, jeśli chce nadal utrzymać wpływy swoje w Azyi. Afganistan jest przecież bramą Indyi, klucze zaś do téj bramy, jak mawiał Beaconsfield — znajdują się w Londynie. Od polityki angielskiéj zależy tedy, czy ludy afganistańskie mają widzieć mocniejszego sąsiada w Rosyi, lub w Anglii i stósowną do tego zająć postawę. Jeśli Abdurrhaman, władzca afganistański, nie dostanie pomocy od rządu indyjskiego, to nie pozostanie mu nic innego, jak rzucić się w objęcia Rosyi. A wówczas państwo carów sięgać będzie aż do granic indyjskich, i nieunikniony a decydujący bój pomiędzy Rosyą a Anglią o panowanie na Wschodzie, rozegra się w warunkach znacznie gorszych dla téj ostatniéj.

Gladstone wie o tem wszystkiem bardzo dobrze. W Londynie śledzą téż bacznem okiem dalszy przebieg sprawy afganistańskiéj. Przed dwoma tygodniami zdołano usunąć wojnę, cóż jednak uczyni Anglia teraz, aby uwzględnić prośby emira, aby ocalić powagę swoją na Wschodzie? Władzca oryentalny przyłącza się jedynie do tego „przyjacielela“, u którego widzi przewagę, wyłącznie bowiem siła wznieca w nim zaufanie i sympatyą. Otóż fatum gladstonowskie chciało właśnie, że wraz z objęciem rządów przez „old mana“ sprawa afganistańska się zaostrzyła i grozi poważniejszym wybuchem. Jeśli gabinet Gladstona nie weźmie się do energicznéj obrony zagrożonych interesów, wtedy opinia publiczna obróci się przeciw niemu, nawet w kołach obecnych zwolenników. Opozycya czycha tylko na taką sposobność, aby sprawę afganistańską użyć jako broń w walce przeciw nowemu ministerstwu.

Dzisiaj odbieramy następującą depeszę w sprawie afganistańskiéj:

Londyn, 29 sierpnia. „Times“ donosi z Kalkuty, iż obiega tamże pogłoska, że Hezarowie pobili jenerałów emira afganistańskiego.

Telegramy.

Paryż, 29 sierpnia. Ze strony rządowéj donoszą, że minister wojny Freycinet postanowił nie zmieniać programu ćwiczeń 9 i 12 korpusu armii.

Petersburg, 29 sierpnia. Z dobrze poinformowanéj strony donoszą, że minister finansów Wyszniegradzki napewno ustąpi ze swego stanowiska i że minister komunikacyi, Witte, zostanie mianowany jego następcą. Odnośna publikacya nastąpi najpóźniéj 30 b. m.

Petersburg, 29 sierpnia. Na cześć członków kongresu kolejowego odbyła się wczoraj uczta w pałacu zimowym. Udział wzięli dyplomatyczni reprezentanci kongresu, kilku ministrów i jenerał adjutant cara, Richter. Jenerał Richter wniósł toast na cześć monarchów i prezydentów państw reprezentowanych na kongresie. Prezes stałego komitetu kongresowego odpowiedzią toastem na cześć cara i carowéj. Przyszły kongres nie odbędzie się przed rokiem 1895.

Berno, (szwajcarskie) 29 sierpnia. Czwartą międzyparlamentarną konferencyą pokojową otworzył dzisiaj radzca związkowy Droz i radzca narodowy Gobat z Berna, przemawiając do zgromadzonych. W imieniu niemieckich uczestników odpowiedział wiceprezes sejmu nadburmistrz gdański dr. Baumbach, w imieniu austryackich uczestników członek parlamentu, v. Pirquet.

Filipopol, 29 sierpnia. Turecki komisarz dla wystawy Dżamal bej, przybył tu wczoraj. Na dworcu przyjmowała go komisya wystawowa i uroczyście wprowadziła do miasta.

Monachium, 29 sierpnia. Cesarzowa austryacka przybyła tu dzisiaj incognito i zamieszkała w hotelu Bellevue.

Petersburg, 29 sierpnia. W myśl rozporządzenia ministra komunikacyi, wszyscy urzędnicy kolejowi wyznania rzymsko-katolickiego na przestrzeni Brześć Litewski-Smoleńsk będą przeniesieni na przestrzeń Smoleńsk-Moskwa; nadto polecił minister komunikacyi, aby na przyszłość na przestrzeni Brześć Litewski-Smoleńsk wcale nie przyjmowano ani urzędników, ani służby wyznań nieprawosławnych.

Paryż, 29 sierpnia. Na kongresie robotników okolicznych, robotnik Albi zapowiedział ogólny strejk w razie, gdyby robotnicy kopalni węgla w Carmeaux nie otrzymali żadnego zadośćuczynienia.

Wiedeń, 29 sierpnia. Do dzienników wiedeńskich telegrafują ze Lwowa, że galicyjski wydział krajowy zamierza ze względu na niebezpieczeństwo cholery żądać od rządu odroczenia sesyi sejmowéj na późniejszy termin.

Wiedeń, 29 sierpnia. Cesarz zaniechał na razie podróży do Lwowa, w uwzględnieniu grożącego pod względem sanitarnym niebezpieczeństwa wskutek gromadnego napływu wielkich mas ludności.

Cesarz przybędzie dnia 1 września z Ischl do Schoenbrunn.

---

* **„Westp. Volks.“** donosi, że Najprzew. ksiądz Arcybiskup dr. Stablewski w powrocie z konferencyi fuldajskiéj wstąpił w piątek wieczorem do Berlina. W sobotę rano przed wyjazdem do Poznania odwiedził Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz ministra Bossego i odbył z nim dłuższą konferencyą.

---

* *Lwów*, 29 sierpnia. Dziś o godzinie 11 rano, po odprawieniu nabożeństwa w kościele Maryi Magdaleny, nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy przemysłu budowlanego w obecności namiestnika, marszałka, trzech Arcybiskupów, członków rady miejskiéj, posłów na sejm i reprezentantów wojskowości. Między innymi także obecni byli wicemarszałek Chamiec, wiceprezydent rady szkolnéj Bobrzyński, Włodzimierz Dzieduszycki, Wilhelm Siemieński, Lidl, Tchórznicki. Zebrała się również bardzo liczna publiczność.

Pierwszy zabrał głos profesor politechniki Zacharjewicz, witając namiestnika i dziękując mu za poparcie wystawy. Wystawa — rzekł on — znalazła grunt realny w kraju, a komitet urządzający złożył dowody niezwykłéj żywotności i poświęcenia.

Następnie zabrał głos namiestnik hr. Badeni, który podniósłszy korzyści, jakie kraj z téj wystawy odnieść może, wspomniał następnie o odwołaniu podróży cesarza temi słowy:

„Korzystam z dzisiejszéj sposobności, aby publicznie i sumiennie wypowiedzieć, że jedynym powodem odwołania podróży Najj. Pana do Galicyi była troskliwość monarsza o dobro mieszkańców tego kraju, chęć zapobieżenia większym zjazdom i zgromadzeniom, które wywołują przez pewien szereg dni nienormalny sposób życia. Czy niebezpieczeństwo dziś jest większe albo mniejsze, to jest rzeczą każdego mniéj więcéj indywidualnego zapatrywania; że się jednak znacznie zwiększyło, to jest faktem. Dla tego przed oczyma powinniśmy mieć zamiary, a co do zamiarów z pewnością będzie zgoda.

Ze doznaliśmy gorżkiego zawodu, to pewna. Ale jeżeli szlachetne i wzniosłe zamiary Najj. Pana będziemy mieli przed oczyma, to te zawsze muszą trafić do serca naszego.

Tych kilka słów, które wypowiedziałem, pragnąłbym, aby trafiły do przekonania każdego i dopomogły do wierzenia, że wszelkie powstać mogące kombinacye innych powodów nieprzybycia monarchy są z gruntu fałszywe i zmyślone.“

Po tem oświadczeniu ogłosił namiestnik wystawę za otwartą. Mowę namiestnika przyjęto oklaskami.

Jak zapobiedz nieuczciwéj konkurencyi w handlu i przemyśle?

III.

Proponowane przez autora (ad 1) przepisy dotyczące ochrony marek rozszerzają tę ochronę w sposób czyniący we wszystkich kierunkach zadość praktycznym potrzebom handlu i ruchu przemysłowego. Ponieważ obecnie w urzędzie Rzeszy dla spraw wewnętrznych przygotowuje się nowela do ustawy o ochronie marek z dnia 30 listopada 1874, przeto możemy tutaj ten punkt pominąć. Przepis prawnokarny przeciwko zdradzaniu tajemnic kupieckich lub fabrycznych, jaki autor proponuje (ad 3) wydaje się zupełnie odpowiednim i zgadza się też z rezolucyą 19 niemieckiego sejmiku jurystów. Natomiast powstają ważne wątpliwości co do (ad 4) projektowanego zakazu ryngów, mających na celu podwyższenie cen, i bojkotowanie towarzyszów w przemyśle. Przepis n. p. jak zakazać tworzenia ryngów: „Karą pieniężną aż do 1000 marek lub więzieniem aż do 3 miesięcy karani będą: przemysłowcy, którzy się połączą, aby przez wspólne środki ceny koniecznych artykułów żywności lub przedmiotów spożywczych podnieść w górę“ — przepis taki nie przejdzie chyba do kodeksu karnego i dałby się ewentualnie zastósować z nadzwyczajną trudnością, już z powodu pojęcia „sztucznego“ podwyższania ceny targowéj. Jakkolwiek byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby można wystąpić przeciwko brutalnemu wyzyskiwaniu przewagi w komunikacyi kupieckiéj i przemysłowéj, to jednak tutaj na polu karno-prawnem chyba niby się osięgnąć pod tym względem nie dało. Prędzéj jeszcze możnaby i tutaj oczekiwać jakiejśkolwiek pomocy po cywilno prawnym przepisie w rodzaju artykułu 1382 kodeksu cywilnego, jakkolwiek nie można przytoczyć żadnego, do tej kategoryi należącego wyroku sądów francuskich.

W sam środek nieuczciwéj konkurencyi, jaką spotykamy codziennie w najrozliczniejszych postaciach w życiu kupieckiem i przemysłowem, wprowadzają nas projekta autora ad 2. Przemawia on tam za zaprowadzeniem sankcyi karnéj następującéj mniéj więcéj treści: karę pieniężną aż do 1000 marek, albo więzieniem aż do trzech miesięcy bywa karany: kto przez nieprawdziwe dane co do osobnych powodów sprzedaży lub przez inne kłamstwa, które mają wzbudzić błędne mniemanie o bardzo korzystnéj sposobności zakupu, usiłuje zwabić kupców.“ Przepis ten znalazłby pomieszczenie w rozdziale kodeksu karnego o „oszukaństwie i niewierności“ i to po paragrafie 265, jako osobny rodzaj oszukańczéj czynności mniéj karygodnéj, aniżeli samo oszustwo.

Tego rodzaju przepis obudziłby, zdaniem autora, powszechną samowiedzę prawną. Nie ulega to wątpliwości, — ale ten sam cel dałby się także osięgnąć przepisem cywilno prawnym w myśl artykułu 1382 kodeksu cywilnego względnie jego zastósowania w myśl jurysprudencyi francuzkiéj.

Jak ogłoszone w broszurze Bachema wyroki pokazują — wielki zbior Pouilleta zawiera ich setki — dosięgają wyroki francuzkich sądów wszelkiego rodzaju praktyk obliczonych na skrzywdzenie konkurentów przez otumanienie publiczności. Odnawiać się natomiast należy, że taki przepis prawno-karny, jakiego się domaga adwokat Alexander-Katz, z różnych względów tylko w bardzo rzadkich przypadkach znalazłby zastósowanie. Już samo zgromadzenie materyału do skargi ze strony prokuratoryi narażałoby na większe trudności, aniżeli dochodzenie nieuczciwéj konkurencyi na drodze cywilno-karnéj. A — co rzecz główna — we Francyi *stawiono* dowód, że artykuł 1382 jest praktyczny: wszystkie formy nierzetelnéj konkurencyi bywają ścigane na mocy tego artykułu, przez jego znakomite zastósowanie przez sądy francuzkie. Skargi na nieuczciwą konkurencyą są też — dzięki temu sądownictwu — stósunkowo bardzo rzadkie, — istnieje tam dobroczynny regulator ruchu kupieckiego i przemysłowego.

Broszura adwokata Bachema żąda, jak już zauważyliśmy, wtrącenia odpowiadającego francuzkiéj jurysprudencyi pojęcia prawnego konkurencyi nieuczciwéj do niemieckiego ustawodawstwa względnie sądownictwa. Projekt kodeksu cywilnego dla Niemiec zawiera (w § 705) przepis, który w zastósowaniu do życia kupieckiego i przemysłowego może i musi doprowadzić do zwalczania nieuczciwéj konkurencyi w myśl dzisiejszego sądownictwa francuzkiego. Przedewszystkiem atoli należy uczynić wszystko, aby sądy w prawno-francuzkich terytoryach Rzeszy niemieckiéj doprowadzić do tego, iżby szły za wzorem francuzkim w zastósowaniu artykułu 1382 kodeksu cywilnego.

Pod tym względem powiada broszura Bachema: „Temu sprzeciwia się dotąd zbyt formalistyczna judykatura Trybunału Rzeszy. Francuzkie sądownictwo jest o wiele ruchliwsze, szuka celem rozstrzygnięcia jakiéjś kwestyi mniéj paragrafu, jak raczéj pewnéj zasady, a gdy tę zasadę znajdzie, natenczas nie waha się zastósować jéj wszędzie tam w nieskończenie rozgałęzionem życiu przemysłowem, gdzie zdrowe poczucie prawa takiego zastósowania wymaga. A przytem utrzymało się sądownictwo francuzkie w nierównie ściślejszym kontakcie z życiem przemysłowem, aniżeli niemieckie, które pielęgnuje bardziéj naukową konsekwencyą, aniżeli żywe pojęcie prawa.“

Nasamprzód — tak zaleca autor — powinnyby w poszczególnych osobliwiéj dosadnych przypadkach nierzetelnéj konkurencyi, następnie w coraz większéj liczbie choćby mniéj dosadnych przypadków wystąpić dotknięte i poszkodowane przez nie warstwy, aby Trybunałowi Rzeszy na sobie wykazać nieuchronną konieczność odstąpienia od dotychczasowego formalistycznego wydawania wyroków.

Bajeczna reklama naraża regularnie na straty *wszystkich* przez nią dotkniętych przemysłowców, często atoli poszczególnego z pomiędzy nich nie w tak wysokim stopniu, iżby się z tego powodu widział zniewolonym do skargi. Powinnyby zatem reprezentacye całości, kupieckie korporacye, cechy, wolne stowarzyszenia itd. wziąć tę sprawę w swoje ręce, robiąc potrzebne poszukiwania a następnie nakłaniając kogoś najbardziéj poszkodowanego do wytoczenia skargi.

Zaś ferowanie wyroków w Trybunałach Rzeszy w sprawach tych inaczéj się ukształtowało, aniżeli sądownictwo francuzkie, to część winy bez kwestyi przypisać należy małej ruchliwości niemieckich stanów przemysłowych przy bronieniu swych interesów w omawianym tutaj kierunku. Słychać wszędzie skargi, ale nie widać energicznéj pracy, któraby usunęła złe. Gdy interesowana publiczność, mianowicie zaś sfery przez nieuczciwą konkurencyą poszkodowane we właściwych wypadkach ustawicznie wzywać będą sąd o ochronę, natenczas téj ochrony długo im odmawiać nie będzie można.

---

39 wiec katolików niemieckich w Moguncyi.

Niezwykły ruch zapanował w Moguncyi w niedzielę, tłumy ludu napływały do miasta koleją i parowcami i snuły się na ulicach przystrojonych w zieleń i kwiaty. O godzinie 7 wieczorem uroczyste odgłosy dzwonów zawezwały uczestników katolickiego zjazdu na nabożeństwo do katedry, która zaledwie pomieścić mogła zastępy wiernych. Po skończonem błogosławieństwie zebrali się wiecownicy na zgromadzeniu powitalnem, które zagaił katolickiem pozdrowieniem przewodniczący komitetu lokalnego dr. Geier. Serdecznie powitawszy zebranych, dał mówca krótki pogląd na czynność komitetu i wyraził nadzieję, że obrady szczęśliwie do końca doprowadzone zostaną. Następnie zabrał głos nadburmistrz dr. Oechsner i w imieniu miasta pozdrowił katolickie zebranie, po nim wyrażali inni mówcy pozdrowienia swych rodzinnych stron dla wiecowników.

W poniedziałek odprawił przy nadzwyczaj licznym udziale uczestników ks. Biskup Haffner uroczyste nabożeństwo, by uprosić dla obrad łaskę Ducha św.

Pierwsze zamknięte walne zebranie odbyło się o godzinie 9½. Zagaił je dr. Geier, poczem zabrał głos drugi przewodniczący komitetu lokalnego, adwokat Schmidt, zaznaczając, jakie znaczenie miała dotąd Moguncya dla ruchu katolickiego; mówca żądał zupełnego uprawnienia katolików we wszystkich dziedzinach życia publicznego, równego prawa dla wszystkich i uznania praw katolików także w dziedzinie szkoły. Katolicy w Niemczech chcą trzymać się wiernie swéj wiary katolickiéj, swego świętego Kościoła, chcą dochować wierności dla Ojca św. i swych biskupów. Pod względem politycznym jest centrum dla katolików niemieckich pojęciem nieograniczonego ich zaufania; katolicy teraz i zawsze obdarzać będą swych przywódzców zaufaniem.

Następnie wśród oklasków hucznych odczytano adres do Ojca świętego. P. Falk zapowiedział na piątek rano pielgrzymkę do kaplicy św. Rocha pod Biengen, poczem zebrani przystąpili do ukonstytuowania prezydyum. Prezesem wieca wybrano dep. dr. Porscha z Wrocławia, który wśród grzmiących oklasków objął przewodnictwo, przemówiwszy gorąco do zebranych katolików. Pierwszym wiceprezesem wybrano hr. Konrada Preysinga, drugim *hr. Adama Sierakowskiego* z Waplewa.

Po wyborze reszty członków prezydyum uchwalono wysłać telegram do ks. Arcybiskupa kolońskiego dr. Kremenza.

Na publicznem walnem zebraniu przemawiał ks. Biskup dr. Haffner, z innych mówców zaznaczamy O. Horna z Afryki, dr. Karola Bachema, bar. Schorlemera z Alstu.

Komisarz wiecowy ks. Loewenstein złożył zwykły referat, za co mu zebrani podziękowali trzykrotnym okrzykiem.

Z rezolucyi, nad któremi wiec katolików niemieckich będzie obradował, wyjmujemy następujące:

„39 wiec wzywa katolików w Niemczech, aby dali odpowiedni wyraz uczuciom czci, miłości i wdzięczności dla dostojnéj Głowy Kościoła, Leona XIII z okazyi Jego 50 letniego jubileuszu biskupiego, przypadającego w dniu 19 lutego 1893 r.

W połączeniu z propozycyami komitetu rzymskiego poleca się następujące manifestacye:

1) Ofiarowanie nadzwyczajnego świętopietrza jako stypendyum na mszą jubileuszową, którą ma doprawić dostojny Jubilat.

2) Urządzenie wielkiéj pielgrzymki do Rzymu.

3) Urządzanie pielgrzymek do miejsc słynnych łaskami we własnym kraju, aby wyprosić oswobodzenie Stolicy św.

4) Zakładanie osobnych instytucyi w obrębie dyecezyi, aby uwiecznić pamięć Loena XIII.

5) Odprawianie zebrań na cześć Jubilata.

Pan komisarz wiecowy, książe Loewenstein, otrzyma upoważnienie do utworzenia komitetu, któryby przygotował potrzebne kroki, iżby te i tym podobne manifestacye otrzymały o ile możności ogólny, a jednak jednolity charakter".

„39 wiec katolików niemieckich wyraża także przez najnowsze wypadki uzasadnione przekonanie, że przywrócenie władzy świeckiéj Stolicy świętej dla samodzielności tejże i całkowitéj wolności i niezależności w rządzeniu Kościołem jest niezaprzeczoną koniecznością i że wszelka, od Boga ustanowiona władza świecka działa w dobrze zrozumianym własnym interesie i w interesie przywrócenia zachwianego porządku społecznego, jeżeli skutecznie popiera żądania prawne Stolicy św.

39 wiec katolików niemieckich wyraża niepłonną nadzieję, że należne Stolicy świętéj stanowisko w świecie coraz większe znajdzie uznanie i jest przekonany, iż to stanowisko uczyni dla utrzymania pokoju, jako też dla pośrednictwa przeciwnych sobie interesów ludów i sfer społeczeństwa to, czegoby nie zdołała potęga świecka."

„Wobec smutnego faktu, że na uniwersytetach często ginie wiara i czystość obyczajów, uważa 39 wiec katolików niemieckich jako obowiązek rodziców katolickich, których synowie uczęczczają na uniwersytety, aby się starali to, iżby ci ostatni przystępowali do katolickich stowarzyszeń studenckich, w których obok wesołości i przyjaźni przedewszystkidm pielęgnuje się religią i wierność przekonania. Uważa on za rzecz wielce pożałowania godną, jeżeli synowie znakomitych katolików przystępują do stowarzyszeń, w których zagrożoną jest czystość obyczajów i pojedynek uważany jest za powinność.

„I 39 wiec katolików niem. oświadcza: Chrześciaństwo od czasów Juliana uważa za najokrutniejsze prześladowanie to, jeżeli synom chrześciańskich rodziców umożliwia się przystęp do wyższego wykształcenia tylko za cenę ich wiary. Wiec ubolewa przeto jak najszczerzéj nad tem, iż z tak wielu katedr niemieckich uniwersytetów głosi się bez ogródki wobec młodzieży antychrześciańskie poglądy na świat i coraz więcéj wprowadza je się do gimnazyów i szkół realnych przez niewierzących nauczycieli. Upatruje on w tym, w imieniu państwa nauczanym, poglądzie antychrześciańskim największe niebezpieczeństwo dla państwa, Kościoła i społeczeństwa, oraz najpotężniejsze popieranie dążności socyalno-demokratycznych. Wyraża on przekonanie, że wszelkie inne środki, by zapobiedz społecznemu rozprzężeniu, pozostaną bezskutecznemi, jeżeli się wszelkiemi siłami nie powstrzyma szerzenia się bezreligijności między młodzieżą ze strony nauczycieli ustanawianych przez państwo."

II. 39 wiec katolików niemieckich zaznacza niezaprzeczone prawo katolickich rodziców do katolickiego wychowywania dzieci i oświadcza, że katolickie wychowywanie bez współdziałania Kościoła jest niemożliwem. Żąda on przeto utrzymania odnośnie przywrócenia wyznaniowych szkół ludowych i wyższych i uznania boskiego prawa Kościoła do udzielania i kierowania nauki religii we wszystkich zakładach szkólnych. Spodziewa się nadto, że we wszystkich zakładach, zwiedzanych przez uczniów katolickich, tylko takie dla przedmiotów świeckich będą dozwolone książki, które pod żadnym względem nie obrażają katolickiéj świadomości.

III. 39 wiec katolicki niemiecki poleca katolikom jak najenergiczniéj przystępowanie do stowarzyszenia, mającego na celu religijne wychowanie młodzieży, upomina katolickie organa prasy do pilnego wyzyskiwania korespondencyi tegoż stowarzyszenia i prosi przyjaciół katolickiego wychowania młodzieży, aby korespondencyą tę popierali odpowiedniemi wiadomościami z życia szkólnego (pod adresem p. Eugeniusza Haffnera w Moguncyi).

IV. 39 wiec katolików niemieckich wzywa katolików, aby nie ustawali we walce o wolność nauczania, dopóki nie zostanie uznaném prawo Kościoła, parafii kościelnych do ustanawiania funduszów i stowarzyszeń, szkólnych zakładów wszelkiego rodzaju."

„Walny wiec katolików niemieckich poleca jak najusilniéj zakładanie i wspieranie stowarzyszeń młodzieńców, uczniów itp., w większych miastach takichż hospicyów, ponieważ widzi w nich środki fundamentalne do zwalczania niebezpieczeństw społecznych.

Rewolucya a dawny rząd.

Powszechnie rozprzestrzenionym błędem, mianowicie wśród fanatycznych wielbibieli 1789 r. jest mniemanie, że rewolucya rozpoczęła absolutnie nową erę w dziejach Francyi, przeobrażając z gruntu jéj instytucye. Rewolucya — mówiono — to wielkie Kordyliery, które dzielą wiek XVIII od XIX. Między temi dwoma epokami znajduje się przepaść.

Już kilku historyków jak Tocqueville i Taine powstało przeciw temu uprzedzeniu. Tocqueville mianowicie w swem niedokończonem dziele starał się wykazać, że w swem pojęciu o władzy publicznéj i roli państwa, w swéj organizacyi administracyjnéj i upodobaniu w centralizacyi rewolucya tylko prowadziła daléj dawny system i jednym zamachem dokończyła wiekowego dzieła królów, burzycieli feodalności. I w rzeczy saméj rewolucya nie byłaby francuzką, gdyby pod pewnym względem nie była przedłużyła bytu dawnéj Francyi.

Nowszy historyk rewolucyi, Sorel, stara się przedewszystkiem objaśnić ten fakt pełen znaczenia i uwydatnić, że w wielkich zarysach swéj polityki rewolucya francuzka była często dalszym ciągiem błędów i pomyłek dawniejszego systemu rządu. Anatol Leroy-Beaulieu zamieszcza w „Journal des Débats" zajmującą analizę książki Sorela, z któréj pozwolimy sobie przytoczyć tu niejedno.

Teza, któréj stara się dowieść Sorel — co mu się zresztą udaje zupełnie — jest następująca: Jakobini byli wielkimi plagiatorami, albo raczéj naśladowcami. Już to z rozmysłem, już też nie zdając sobie sprawy, z pewnego rodzaju mimowolnego wspomnienia wielokrotnie kopiowali oni rozkazy królewskie i zapożyczali sobie procedury ministrów. Jakże się temu dziwić? Ludzie rewolucyi, ci, którzy redagowali jéj wyroki i ustanawiali jéj procedurę, nie byli nowymi przybyszami w dziejach. Mieli oni poza sobą długi szereg przodków, których dłoń nieraz uczuła Francya. Czem oni byli po większéj części? Prawnikami „potomkami w prostéj linii *des chevaliers ès lois* Filipa pięknego," a w Konwencyi i w komitetach prawowali się, walczyli i zawierali układy z dawnym duchem legistów, duchem cierpkim i ciasnym, podstępnym i lękliwym, systematycznie tyrańskim, mało dbałym o wolności i prawa indywidualne, skłonnym do poświęcenia wszystkiego racyi stanu i w celu usprawiedliwienia jéj równie obfitym w źródła jak ogołoconym z wszelkich skrupułów.

Jak powiada p. Leroy-Beaulieu, stawszy się panem Francyi, Jakobin poprawił posłanie Ludwika XIV i położył się na niem zuchwale w obliczu Europy, czekając na ustąpienie miejsca nowemu Cezarowi. Znakomity pisarz dodaje, że to było logicznem, naród został następcą króla. Wielką różnicę między nowemi narodami politycznemi a narodami dawnego systemu jest to, że jakobin przenosił na lud, na „naród", czyli na siebie samego i sobie podobnych wszystkie prawa przekazane dawnym systemem majestatowi królewskiemu. W tym sensie rewolucya redukowała się do przeniesienia władzy, ale w 1793 tak samo jak w 1660 r. władza pozostawała nieograniczoną; w następstwie wszystko, czego mógł sobie pozwolić dawny system na korzyść królestwa, nowy czynił to na korzyść nowego władzcy. Racya stanu stawała się znowu wszechwładną; system „du bon plaisir" przywrócono pod osłoną woli ludu.

Jedyną oryginalnością rewolucyi, jak to zauważa p. Leroy-Beaulieu — jest to, że w ciągu dziesięciu lat nagromadziła ona tyle rusztowań i okropności, ile dawny rząd w czasie trzech lub czterech wieków.

Nie tylko dla tego — jak zauważa Tocqueville — że rewolucya ta „przygotowana przez najoświeceńsze klasy narodu, wykonaną była przez najnieokrzesańsze i najbardziéj szorstkie", zależy to także od osoby nowego władzcy, istoty zbiorowéj, rozdzielonéj saméj w sobie, rodzaju hydry o tysiącu głów, które się gryzą i rozdzierają nawzajem.

Oprócz tego okropności rządu rewolucyjnego powiększa jeszcze to, że rewolucya, jak reformacya, masakrując i rabując, rozpoczynając system grozy, zadawała swym własnym zasadom jak największy kłam. Rewolucya powstała w imię wolności i braterstwa, zmierza atoli do zaprowadzenia największego despotyzmu.

Wszystkie rządy, które następowały we Francyi po sobie od stu lat, są jakkolwiek w mniejszych rozmiarach, spadkobiercami tych samych pomyłek, tych samych błędów. Rządy, jakiemikolwiek one są, zachowały pojęcie jakobińskie o państwie centralizatorze i absolutnym władzcy nad wszystkiem. Monarchia parlamentarna, cesarstwo czy rzeczpospolita, wszystkie kolejno dopuszczają się tych samych nadużyć władzy.

Dziś, kiedy ruch demokratyczny, rozpoczęty w 1789 r. zdaje się ostatecznie być wcielony w rzeczpospolitą, zadaniem stronnictw konserwatywnych powinnoby być wykorzenienie pojęcia jakobińskiego lub cezaryańskiego w państwie i oparcie demokracyi na podstawach racyonalnych i rozsądnie liberalnych.

Decentralizacya, ulepszenie ogólnego głosowania przez proporcyonalną reprezentacyą lub inną jaką reformę umiarkowaną, oczyszczenie systemu parlamentarnego, słowem stopniowa organizacya demokracyi, z utrzymaniem w równowadze wszystkich praw i wszystkich robót prawidłowych, byłoby to zadanie, któreby mogło połączyć usiłowanie patryotyczne wszystkich stronnictw uczciwych. Byłoby ono nieskończenie zręczniejszem i pomyślniejszem, aniżeli systematyczna opozycya, która dotychczas brała górę. Od chwili, jak rzeczpospolita jest nienaruszalną, działanie tych, którzy mianują się stróżami interesów konserwatywnych, winno się zwrócić ku ulepszeniu i udoskonaleniu jéj. Najlepszą to będzie odpowiedzią na hasło wydane w Rzymie i na życzenia papieztwa. Zamiast bezużytecznie pracować nad wypieraniem z mieszkania obecnego właściciela, który, jak się zdaje, rozsiadł się na długo, czyż nie byłoby rozsądniéj naprawiać je i upiększać?

Ziemie Polskie.

* Sprawozdanie poselskie dr. Pinińskiego. Dr. Leon hr. Piniński, poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości zdawał dnia 23 bieżącego miesiąca w Skałacie sprawozdanie ze swych czynności poselskich przed licznie zebranymi wyborcami powiatu skałackiego. Poseł omawiał przeważnie sprawy ekonomiczne, już załatwione lub projektowane na ostatniéj sesyi a mianowicie sprawę traktatu handlowego, regulacyę waluty i projektowaną reformę podatkową. Traktaty handlowe uważa mówca za korzystne dla rólników, jakkolwiek korzyści a w szczególności ułatwienie eksportu jest mniéj znaczne niż byłoby do życzenia. Przeciw projektowi traktatu z Rumunią, któryby dopuścił dowóz zboża i bydła z Rumunii, należy stanowczo występować, gdyż mogłoby to wywołać przesilenie rolnicze w kraju. Za regulacyą waluty oświadczyło się Koło polskie ze względów państwowych, a uczyniło to tem chętniéj, iż pan minister skarbu zapewnił, że akcya ani lekkomyślnie, ani zbyt pospiesznie przeprowadzoną nie będzie. Dla interesu całéj ludności produkującéj ma wielkie znaczenie utrzymanie dostatecznéj ilości środków obiegowych, w szczególności więc znacznéj ilości srebra obiegowego. W sprawie reformy podatkowéj nie można dopuścić do podwyższenia podatków bezpośrednich. Rezultat uzyskany z podatku rentowego i ewentualnego podatku osobisto-dochodowego, powinien być użyty na ulgi w innych podatkach bezpośrednich a mianowicie w podatku gruntowym. W dalszym ciągu sprawozdania podniósł p. Piniński, że dla interesów rólników we wschodniéj części kraju niezbędne są inwestycye na środki komunikacyjne, mianowicie nowe linie kolejowe.

W końcu poruszył poseł kwestyę emigracyi, szerzącéj się w nadgranicznych gminach powiatów skałackiego i zbarazkiego, do Rosyi. Emigracya ta jest wynikiem niesumiennéj agitacyi, przeciw któréj surowe kary są uzasadnione. Władze i obywatelstwo powinny wpłynąć moralnie na ludność wiejską i powstrzymywać ją od tego zgubnego kroku.

Zebrani wyborcy uchwalili swemu posłowi przez aklamacyę zupełne zaufanie i podziękowali za wyczerpujące sprawozdanie.

Niemcy.

* ***Berlin***, 29 sierpnia. Odpowiedź Ojca św. na adres katolików niemieckich, wysłany przez przewodniczącego lokalnego komitetu wiecowego w Moguncyi, dr. Geiera, brzmi, jak następuje:

„Ukochany Synu! pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Ponieważ wielką radością napełniają nas wszelkie objawy, które dają świadectwo o troskliwości, z jaką wierni starają się o obronę katolickiéj prawdy i interesów Kościoła, przeto musiało Nas miłe dotknąć i pismo, które wraz z towarzyszami swymi wystósowałeś do Nas w dniu 7 lipca.

Dowiedzieliśmy się z niego, że Wasze słynne miasto rodzinne stanie się niebawem punktem zbornym mężów katolickich, którzy corocznie z całych gromadzą się Niemiec, aby we wspólnéj pracy, połączonemi siłami popierać to, co ma dla religii i dobra publicznego znaczenie miarodawcze. Przekonaliśmy się z Twego pisma zarazem, że Ty i Nasi inni ukochani synowie, którzy je podpisali, przyjęliście na siebie zadanie dokonania przygotowań do tego zebrania, aby mu zapewnić dobry i w owoce obfitujący przebieg.

Że zebranie rzeczywiście zapowiada przebieg jak najlepszy, o tem wnosimy już naprzód zupełnie słusznie z uczuć wiary i pobożności, gorliwości, mądrości i dziecinnego poddania w obec Stolicy apostolskiéj, które uwydatniają się w Twoim liście. Nie wątpimy też, że wszyscy, którzy wraz z Tobą zgromadzą się na wiec w Moguncyi, są przepełnieni temi samemi uczuciami.

Ponieważ atoli słusznie zwracasz uwagę na to, że ludzkie zabiegi i pilność ludzka niczego nie zdoła dokonać, jeżeli Bóg dzieła nie poprze, przeto łączymy chętnie modły Nasze z Waszemi, aby Wam raczył łaskawie dopomódz światłem Swéj mądrości i potęgą Swéj łaski, aby połączył serca, wzmocnił siły i wreszcie Waszym szlachetnym usiłowaniom udzielił pomyślnego rezultatu, oraz oczekiwaniom odpowiedniéj obfitości zbawiennego działania.

Tymczasem jako zakład bożéj dobroci udzielamy Tobie, Twym towarzyszom i tym wszystkim, którzy z Wami będą obecni na wspomnianém zebraniu, z całego serca apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 18 lipca 1892 r. w 15 roku Naszego pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

Do Naszego ukochanego syna, dr. Geiera, prezesa przygotowującego komitetu wieca katolickiego."

— *Następca tronu* i dwaj starsi jego bracia wracają w przyszłym tygodniu z Norderney do zamku Wilhelmshöhe, gdzie pozostaną jeszcze przez czas pewien. Trzéj młodsi książęta mają powrócić pojutrze do Poczdamu.

— *W Berlinie* obiega pogłoska, iż minister sprawiedliwości, dr. Schelling, ma zamiar podać się do dymisyi z powodu rzekomo nadwątlonego zdrowia.

— *Tegoroczny* zjazd socyalistów niemieckich ma się odbyć w Berlinie w dniu 16 października.

Z Chorwacyi.

Zagrzeb, 21 sierpnia.

(Zwycięstwo „Madziarów" i jego następstwa).

(A. H.) Klęska, którą ponieśli Chorwaci podczas ostatnich wyborów miejskich w Zagrzebiu jest dla całego narodu chorwackiego w istotném słowa znaczeniu pogromem.

NAJMŁODSI.

(106) POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 196.)

Zygmunt wstrzymał się na środku pokoju. Słowa Sipajłły wywołały nagle wspomnienia, które go w téj chwili poraziło, jok piorun. W pamięci, w duszy, jaskrawą błyskawicą odbiło się ono wrażeniem modlitw młodzieńczych, uciesień czystych, owych tryumfów ducha, o których mówił mu niegdyś ksiądz Stanisław.

Stał chwilę z oczyma utkwionemi w dal, jakby ścigając marę przeszłości.

— Aniela — szeptał — Aniela.

Wzdrygnął się, jakby zmorę odpędzał i ręką machnął.

— Masz słuszność! — zawołał — ty zawsze masz słuszność. Nawet wtedy ją miałeś, gdyś szydził z moich zapałów pobożnych, a sam szedłeś do Rózi z naprzeciwka. Masz słuszność! życie jest życiem; głupi ten, kto w niem inne cele, prócz użycia, widzieć chce.

— Teraz znów przesadzasz — przerwał Sipajłło. Mogą być i inne jeszcze cele, na przykład nauka.

— Kłamstwo! — krzyknął Zygmunt. Wiem, co chcesz przez to powiedzieć; wiem, co myślisz. Ciebie ambicya pali; chcesz zostać sławnym, wielkim. Ty mnie nazywasz marzycielem, a przy całym sceptyzmie swoim tyś także marzyciel, chociaż w innym rodzaju. Przestrzegałeś mnie przed laty, a przybyłeś sam szukać sławy na obcym gruncie. Wszak sam twierdziłeś, że to szaleństwo i miałeś słuszność. Jest prawo w przyrodzie, z pod którego ani roślina, ani zwierzę, ani człowiek wyzwolić się nie zdoła. Na gruncie obcym usycha, ginie lub karłowacieje. I my tylko w swojem powietrzu, na własnym gruncie, wśród warunków swojskich, normalnie moglibyśmy się rozwijać. Tu zginiemy obaj, zobaczysz.

Jurek lekceważąco się uśmiechnął.

— Nie stoimy na równi — rzekł po chwili. — Wiem ja dobrze, co cię gryzie i zabić może. Wychowano cię miękko, ostrożnie, dbając tylko o to, abyś w niczém żadnych trudności nie miał. Napojono duszę twą sentencyami bardzo wzniosłemi, roztkliwiono serce nadmierną czułością. Praktycznéj pracy nie dano ci się jąć nigdy, nie widziałeś jéj nawet, jak wygląda zbliska. Ojciec twój gromadził książki i czytał poezye, matka malowała i śpiewała. Oboje dobrzy, ale niepraktyczni, rozmarzeni, a z sobą niezgodni. Ty rósłeś w atmosferze rozstroju, w cieplarnianém powietrzu. Wszyscy, którzy cię otaczali i otaczają, tak rodzice, jak panna Malicka, jak później Grużewscy, jak dziś pani de Larjeac, wszyscy pracowali nad tém, aby cię woli pozbawić.

Powstał i prostując się przed zwierciadłem, szeroką dłonią w pierś się uderzył.

— Ja co innego! — zawołał — ja mam wolę dojść do celu i dojdę!

Zygmunt bacznie spojrzał na rozpromienioną twarz Sipajłły.

— Mylisz się — rzekł po chwili, spokojnie, lecz stanowczo. — Ja przez tych lat kilka przemyślałem wiele i zbadałem swoją naturę, o ile być może, dokładnie. To prawda, że wychowanie moje nie było zastósowano do teraźniejszych warunków. U nas tam wszystko jeszcze idzie po dawnemu. Jak dziad i ojciec, tak się wychowuje i najmłodszy. W tém jest błąd wielki. Ale przyznaj, że i ty źle zostałeś przysposobiony do życia.

— Dla czego — przerwał Sipajłło — mam zawód praktyczny, mam chleb w ręku.

— To nie dosyć! A usposobienie twoje wewnętrzne? Rzecz dziwna, jak się nasze role zmieniły. Dawniej ja się łudziłem, tyś był trzeźwy; dziś ty się łudzisz, że się wybijesz wśród tego obcego społeczeństwa, które ani bólów naszych, ani naszéj tęsknoty, ani pragnień, nadziei, ambicyi, nie odczuwa. Dobrze mi to kiedyś powiedział Flaubert. W tym względzie ja mam więcéj doświadczenia od ciebie i dla tego cię uprzedzam. Mówiono ci w domu, powiedzieli ci rodzice: idź wyżej, dorównaj innym! a tyś sam dodał: wszystkich prześcignę! I być może, że pracą, wytrwałością, zdolnościami, byłbyś tego dokazał na swoim gruncie. Tu nie dokażesz nic. Dojdziemy zatém do jednakowego rezultatu, chociaż z innych przyczyn: ja skutkiem — jak powiadasz — braku woli; ty z powodu nadmiaru ambicyi, którą nazywasz wolą.

Sipajłło się śmiał.

— Nie dokażesz nic! — powtórzył z mocą Zygmunt. W tych warunkach stoimy zupełnie na równi: ja z moją miękką naturą, ty z ambicyą twoją. Z tą jedną różnicą, że ja dziś już się poddałem i nie walczę, a ty się szarpać będziesz i dojdziesz do rozbicia. Kwestya czasu.

Na Jerzego mimowolnie oddziaływały ponure słowa Zygmunta, wypowiedziane z silnem przeświadczeniem.

Niech djabli porwą taką filozofią! — zawołał — którą cię napojono. Ale na szczęście ja mam drogę wytkniętą, którą pójdę. Ja złudzeniami nigdy nie żyłem, ale przyznaję, że ty teraz przeszedłeś mię w pesymizmie. Czuła panna Aniela — dodał, po dawnemu szydząc i pragnąc snadź odwrócić rozmowę — nie poznałaby swego wychowanka.

To imię, padające po raz drugi w ciągu téj rozmowy, podziałało znowu silnie na Zygmunta.

— Wiesz ty co? — rzekł znagła — dałbym połowę życia, abym mógł do tych czasów i do tych uczuć się wrócić. Dzisiaj — dorzucił, patrząc przed siebie w zamyśleniu — miałem dziwne złudzenie: zdawało mi się, że w tłumie na bulwarze włoskim dostrzegłem księdza Stanisława. Pogoniłem za nim, ale zniknął mi na zakręcie ulicy.

— Byłbyś mu poszedł do mszy służyć — przerwał ironicznie Jerzy — albo może palnąłbyś mu tak jak mnie kazanie, by ztąd uciekał, bo zginie.

— Ani jedno, ani drugie — odparł Zygmunt. — Dawnéj wiary już nie mam, więcéj służyć do mszy nie potrafię, a on kazania mego nie potrzebuje, jestem pewny. Jeśli tu przybył, to nie w takich, jak my celach, nie szukać uciechy lub karyery, nie dla ambicyi lub rozkoszy, ale dla cichéj pracy, dla poświęcenia.

Sipajłło rozdrażniony szydził ciągle.

— Poświęcenie! cicha praca! — powtórzył — frazesa! Sam powiadasz, że już niemasz dawnéj wiary, ale po niéj zostało coś nakształt powierzchownego blichtru; nie wierzysz, a posługujesz się słowami, którym twój umysł przeczy; został ci pozór, który bez treści jest obrzydliwy.

Zygmunt już nie słuchał szyderstw Sipajłły. — W téj chwili wybiła godzina trzecia. Czarnoszyński sięgnął ręką do kieszeni i wyjął zmięty liścik.

— Już czas — szeptał, czytając — już czas.

Sipajłło zamilkł i bacznie obserwował go z pod oka.

— Czas na ślub księcia de Sarthes — wymówił zwolna — i twojéj kuzynki Ireny.

Zygmunt nagłym ruchem ręki potarł czoło, jakby z niego gnębiącą troskę zetrzeć pragnął.

— Chcesz być może na tym ślubie? — spytał tonem, któremu widocznie usiłował nadać brzmienie swobodne; mam kilka biletów do rozdania znajomym, mogę ci służyć. To ci ułatwi wejście do kościoła.

Sipajłło zrazu odmówił.

— Po co tam pójdę? Nikogo nie znam.

— Przeciwnie — odparł Zygmunt — zobaczyłbyś tam dawną twoją znajomą, o którą się pytałeś, Olę.

— Nie poznałbym jéj chyba — wtrącił Jerzy. Nie widzieliśmy się lat tyle.

— O, poznasz niezawodnie — odrzekł Czarnoszyński — wyróżnia się urodą. Miałem ci o niéj opowiedzieć i zapomniałem w zapale dyskusyi, która ani wesołą, ani, zdaje się, potrzebną nie była. Wina piłem za wiele i to mię tak usposobiło.

Widocznie teraz pragnął zatrzeć wrażenie poprzedniéj rozmowy; przymuszał się do wesołego śmiechu i żartów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zwycięstwo stronnictwa madziarsko-filskiego znamionuje bowiem postęp w madziaryzacyi stolicy i jest dla reszty kraju wysoce demoralizującém. Nowa rada miejska w usłużności dla rządu madziarskiego zajdzie bardzo daleko; co zdziałano w ostatnim czasie na rzecz narodowości, pójdzie teraz na marne.

Zagrzeb nie miał wyglądu miasta na wskroś chorwackiego, gdyż dużo tu Niemców, przecież chorwackie napisy na budynkach rządowych, nazwy chorwackie ulic dawały mu charakter swojski.

Dziś, przy obecnym składzie rady, powiedzie się rządowi usunąć widome znaki chorwacczyzny i na ich miejscu umieszczone będą napisy w języku madziarskim. Akcyi w tym kierunku należy się spodziewać wkrótce. Przeszkodzić jéj nie będą w stanie patryoci chorwaccy, gdyż wynik wyborów ośmieli jeszcze bardziéj w zapędach szowistycznych tutejszych „Madziarów."

Temu, kto czyta dzienniki chorwackie a stósunków tutejszych nie zna z przekonania naocznego, wydawać się może rzeczą niezrozumiałą, jak się to dzieje, że Chorwaci głosowaniem wręcz manifestują coś przeciwnego, aniżeli to, co ich prasa pisze. Tymczasem jedno z drugiem daje się łatwo pogodzić, jeśli się zważy, jak szczupłe jest koło czytelników dzienników chorwackich, jak daleko oddalili się obecni redaktorzy pism chorwackickich od przekonań ogółu.

Kto chce zdać sobie sumienną sprawę z dzisiejszego stanu rzeczy w Chorwacyi, musi przyznać, że wiele zawiniła prasa, jéj kierownicy. Szczególnem nieszczęściem dla Chorwacyi jest panslawizm, który aczkolwiek tutaj idealnie bywa pojmowany i nic wrogiego dla monarchii austro-węgierskiéj nie zawiera, gdyż Chorwaci są dobrymi Austryakami, przecież prasie madziarskiéj posłużył za pretekst doskonały dla zadenuncyowania agitatorów chorwackich przed władzą, dla przedstawienia prasy chorwackiéj niezawisłéj w oczach ogółu, jako narzędzia w rękach Moskwy, co ogół, klasę urzędniczą oraz część inteligencyi odstrasza i zniechęca do wspólnéj pracy na polu narodowem. Demoralizującym okazał się tutaj zwłaszcza w ostatnim czasie wpływ Młodoczechów w rodzaju Vaszatego, którego Madziarzy Chorwatom wytykają i który to nie tai się ze swem wstrętnem moskalofilstwem. Brak też Chorwatom umiarkowanego stronnictwa narodowego, któreby stanowiło jądro narodu; Chorwaci całkowicie zapomnieli, że umiarkowanie, postęp powolny i stateczność mogą jedynie wrogowi zaimponować, gdyż są objawem rzeczywistéj siły. Niemniéj szkodliwą dla kraju jest też walka, jaką wiodą Chorwaci z Serbami. Zamiast zwracać uwagę na niebezpieczeństwo, grożące im ze strony germanizacyi lub madziaryzacyi, wytężają Chorwaci wszystkie siły, aby w téj lub owéj miejscowości wytworzyć stronnictwo chorwackie, którego najgłówniejszem zadaniem zwalczanie „idei serbskiéj". Gdyby Chorwaci więcéj zwracali uwagi na samych siebie i nie rozpraszali sił niepotrzebnie dla prowadzenia walki ze Serbami, którzy są przecież jednéj z nimi narodowości, zapewne nie byłoby tak smutnych rezultatów, jakie dały ostatnie wybory w Zagrzebiu. Co prawda, nie brak już głosów rozsądniejszych, odzywających się w obozie chorwackim za zmianą stósunków pomiędzy Serbami a Chorwatami. Przecież głosy pozostają bez echa. Projektowano, aby dziennikom pomniejszym zakazać ostrego tonu, którego używają w obec austryackiéj prasy serbskiej, tymczasem reformę tę trzebaby zacząć od zagrzebskich dzienników samych: „Hrvatska" i „Obzor", przewodzących w nieprzyjaznym chórze. Tymczasem dziś z troską uzasadnioną niestety zupełnie, patrzą Chorwaci zagrzebscy w przyszłość. Największa oczywiście istnieje obawa o instytucye naukowe zagrzebskie, które stanęły ofiarą jednostek, aby, broń Boże, na nie ze strony madziarskiej nie uczyniono zamachu.

Cholera.

Berlin, 29 sierpnia. Komisya antycholeryczna zakończyła w niedzielę swoje obrady w urzędzie cesarskim dla spraw wewnętrznych. Uchwalono środki, które należy przedsięwziąć w miejscowościach nawiedzonych lub zagrożonych przez cholerę. Ponieważ przy obecnéj ułatwionéj komunikacyi nie można uniknąć przenoszenia cholery do odległych nawet miejscowości, przeto należy położyć nacisk na tém energiczniejsze i pospieszniejsze stłumianie cholery w każdéj miejscowości, gdzie się pokaże.

Hamburg, 29 sierpnia. Cholera, jak jednozgodnie donoszą z rozmaitych stron, ustąpiła znacznie od ubiegłéj nocy. Również w Altonie cholera ustępuje. Chowanie umarłych doznaje zwłoki z powodu braku stósownych wozów. Ruch był wczoraj nadzwyczaj spokojny; ogrody koncertowe były puste; cyrk Renza i teatr Karola Schultza zamknięto. Zarząd altońskiéj kolei konnéj zamierza ograniczyć komunikacyą.

Londyn, 29 sierpnia. W Dundee zmarł na cholerę inżynier okrętowy, który przybył z Hamburga.

Londyn, 29 sierpnia. Według wiadomości z Middleborough umarł tam marynarz angielski, służący na porowcu, który właśnie przybył z Hamburga.

Londyn, 29 sierpnia. Stojący w Gravesend na kwarantannie hamburski parowiec „Gemma", wysadził na brzeg dalszego pasażera, chorego na cholerę.

Antwerpia, 29 sierpnia. W tutejszym szpitalu umarły dwie osoby na cholerę.

Dzisiaj umarł maszynista na okręcie, który przybył z Hamburga.

Paryż, 29 sierpnia. „Gaulois" donosi, że zaszło nowych 28 wypadków choroby z objawami cholerycznemi; z tych 8 zakończyło się śmiercią.

Dr. Peters oświadczył, że w Paryżu obok cholery swojskiéj istnieje także i cholera azyatycka. Epidemia wyszła ze schroniska w Nanterre.

Lwów, 29 sierpnia. Do Lublina wysłał rząd dr. Barzyckiego, który wraz z tamtejszemi władzami stwierdzić ma, czy rzeczywiście cholera azyatycka tam grasuje.

Petersburg, 29 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie). W gubernii samarskiéj zachorowało dnia 27 b. m. 501 osób, umarły 302; w gub. saratowskiéj zachorowało 530 osób, umarło 253; w gub. rjesawskiéj zachorowało 200 osób, umarło 82; dnia 26 i 27 w gub. tambowskiéj zachorowało 419 osób, umarło 191; w kraju jekaterynosławskim zachorowało 970 osób, umarło 560. W miastach epidemia ustępuje. W Tabris, w Persyi umarło do 19 sierp. 1000 osób. W Astarze epidemia ustępuje, natomiast w Ardebil rozszerza się.

Havre, 29 sierpnia. Wczoraj zachorowało tu 60 osób, umarło 24.

Bremena, 29 sierpnia po południu o godz. 1 minut 30. Wedle autentycznego doniesienia, stwierdzono tu ośm wypadków azyatyckiéj cholery.

Halla n. S., 29 sierpnia. Do baraki królewskiéj uniwersyteckiéj kliniki przyniesiono dwóch chorych na cholerę. Jeden przyjechał z Hamburga.

Hamburg, 30 sierpnia. Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu radnych miejskich oznajmił senator Hachmann, że dr. Koch wyraził zapatrywanie, iż obecnie panująca cholera jest epidemią, która prędko się rozszerza, lecz prędko także ustępuje.

Towarzystwa i Spółki.

Zebranie Kółka rolniczego dla małych posiadłości, zawiązanego w Głuszynie odbędzie się w niedzielę dnia 4 września r. b. o godzinie 4 po południu w Piotrowie w domu prezesa tegoż Kółka, na które członków i gości wraz z synami zaprasza Zarząd.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Bukowskiego odbędzie się w Buku dnia 4 września r. b. o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie Patron.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Ostrzeszowskiego i Kępińskiego, odbędzie się dnia 25 września o godzinie pół do 4téj po południu.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 30 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: kolońskiemu Arcybiskupowi ks. dr. Filipowi Krementzowi gwiazdę do orderu czerw. orła II klasy z liściem dębowym; ks. proboszczowi Klose w Tarnau w powiecie Frankenstein i porucznikowi Wittmerowi order czerw. orła IV klasy.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Król. rejencya** zwraca nam w piśmie z dnia 27 b. m. uwagę na to, że rozporządzenie ogłoszone w dodatku do „Dziennika Urzędowego" (Amtsblatt) z dnia 24 b. m., a „zakazujące" odprawiania odpustów w Górce Duchownéj i w Mikorzynie, rozciągnięto na wszystkie odpusty w kościołach katolickich poznańskiego obwodu rejenc. i to na czas, dopóki inne nie wyjdzie rozporządzenie. Przewinienia podlegają karze określonéj paragrafem 327 kodeksu karnego. — Zakaz ten król. rejencyi nie może dotyczyć odprawiania nabożeństwa w kościołach, w których odpusty przypadają, chodzić bowiem może władzy świeckiéj o to tylko, aby na odpusty nie zgromadzały się kompanie i wierni z okolic dalszych pozaparafialnych.

* **Pan dr. Panieński** powrócił już z podróży i ordynuje jak dawniéj.

* **Skutki dzisiejszego „odpoczynku"** niedzielnego. Handle mają być pozamykane, ale natomiast w knajpach i w destylacyach rojno i gwarno — piją, a potem się biją. Tak jest w całym obrębie obowiązującéj ordynacyi procederowéj, pozwalającéj na wyszynk. Zewsząd żalą się na te, a w Poznaniu nie lepiéj się dzieje po szynkowniach i ulicach. Oto policyjny raport z niedzieli, naturalnie nie zupełnie dokładny, boć policya o wszystkiem wiedzieć nie może: na ulicy Wodnéj przed południem pobiło się dwóch robotników, ludzie się zbiegli, policya rozpędziła ich. — Tęgo pijany piekarczyk potłukł w swojem mieszkaniu na Chwaliszewie sprzęty domowe, sponiewierał żonę i dziecko i tak się rozbijał, że go trzeba było aresztować. — Na Wielkich Garbarach pobili się robotnicy i bili się, dopóki nie aresztowano głównych sprawców téj bijatyki. — Takto robotnicy używają „odpoczynku" niedzielnego w Poznaniu. Od rana się rozpajają, a potem już w czasie nabożeństwa bić się zaczynają i biją się przez cały dzień, aż do późnéj nocy. Trzeba knajpy pozamykać!

* **Na dochód** kasy Towarzystwa „Ogród zoologiczny" odbędzie się w środę w ogrodzie koncert wojskowy z współudziałem kilkuset śpiewaków. Członkowie Towarzystwa „Ogród zoologiczny" i członkowie występujących Stowarzyszeń śpiewackich płacą połowę wstępnego. Bilety są do nabycia dla członków Towarzystwa „Ogród zoologiczny" w biórze przy ulicy Podgórnéj nr. 4, a dla członków Stowarzyszeń śpiewackich w handlu cygar Neumanna, przy Placu Wilhelmowskim.

* **Strzelanie** żniwne o nagrody tutejszego bractwa strzeleckiego rozpoczęło się zeszłéj niedzieli i potrwa do soboty wieczora.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Rekrutów** bez wykształcenia szkólnego było w r. 1890/91 w Prusach Wschodnich 1,84 proc., w W. Ks. Poznańskiém 2,58 proc., w Prusach Zachodnich 3,86 proc. Od r. 1885/86 znacznie miały się stósunki poprawić w tych trzech dzielnicach, bo wtedy było w Prusach Wschodnich 5,26 proc., w Prusach Zachodnich 6,66 proc., w W. Ks. Pozn. 7,59 proc. bez wykształcenia szkólnego między poborowymi. Te trzy dzielnice z ludnością polską mają najwyższy procent analfabetów nie tylko w Prusiech, ale w całych Niemczech. To są skutki systemu szkólnego, nie używającego przy nauce szkólnéj języka ojczystego dzieci.

* **Włoszakowice**, 29 sierpnia. (Ze szkoły). Dnia 12 lipca b. r. toczyła się sprawa przed sądem ławniczym w Wschowie o karę szkólną przeciw gospodarzowi Kaźmierzowi Roli z Dominic. Rola miał zapłacić 5 marek 40 fen. za nieposyłanie córki od 1 kwietnia do szkoły, ale odwołał się przeciw mandatowi do sądu. Sędzia zapytał, co Rola ma na swą obronę, a Rola bronił się tem, że jego córka skończyła lat 14 przed 1 kwietnia r. b., 1 kwietnia uwalniał nauczyciel Gruhn dzieci ze szkoły, a jej nie uwolnił. Gdy jéj ojciec kazał iść do szkoły, to powiedziała, że nie pójdzie, bo nauczyciel ją w klasie zowie *starą starką!* Rola dowiedział się od uwolnionych dzieci, iż prawdę jego córka mówiła i podał tych świadków. W dalszym ciągu dowodził Rola, że młodsze dzieci, którym brakło 2 lub 3 miesiące do 14 lat, były zwolnione a jego córka tak wyrosła i ma chodzić do szkoły. Michalina wygląda bowiem jak 20-letnia dziewczyna. Pan sędzia Kolisch nadmienił, iż Michalina kiepsko się uczyła, na co Rola podał p. sędziemu świadectwo Michaliny z podpisem inspektora szkólnego, które p. sędziego zadowolniło. „Więc tu musi być inna przyczyna", mówił sędzia.

Na to Rola dał p. sędziemu odpowiedź, któréj tu nie podaję, a o któréj się król. rejencya z akt, a w danym razie od słuchaczy i samego Roli dowiedzieć może. — Sąd zawyrokował, że Rola winien zapłacić tę karę. O obelgę córki może Rola pozwać nauczyciela.

W lipcu r. b. zaszły w téj szkole dwa wypadki, które tu zapisuję. Nauczyciel Gruhn pobił chłopca Piotra Maćkowiaka z Włoszakowic. Ojciec tego chłopca chodził z nim od doktora do komisarza, ale mu kazano na piśmie zrobić podanie. Czy to uczynił, nie wiem, nie wiadomo mi też, czemu w biurze u król. komisarza obwodowego nie spisano tego zażalenia na nauczyciela.

Drugie zajście w szkole jest takie. Nauczyciel pobił sierotę po Szczepanie Klesze z Włoszakowic. To dziecko przyszło ze szkoły, nie chciało jeść obiadu i przekonano się, że było zbite i do szkoły iść nie mogło. Doniesiono nauczycielowi, że chłpiec chory, ale nauczyciel napisał karę. Wdowa poszła do inspektora w Wschowie, opowiedziała całą rzecz, a p. inspektor powiedział, że ona kary nie zapłaci a nauczyciel dostanie napomnienie. Ale przyszedł egzekutor i tę karę ściągnął. Powinna była Klechowa odwołać się do sądu, toby ją uwolnił od kary, jeżeli dziecko było chore. Te wszystkie trzy rzeczy trzeba posłać do król. rejencyi.

* **Warmińska dyecezya.** W rekolekcyach księży, które się odbyły w Springborn, wzięło udział 41 duchownych.

* **Polscy robotnicy w Danii.** Kopenhaga, 22 sierpnia. Z niemałem zadowoleniem czytałem w tutejszych dziennikach duńskich notatkę o naszych chłopach z Mazowsza, którzy w liczbie 30 za namową agentów przybyli na jednę z duńskich wysp bałtyckich, aby tam pomagać podczas żniw Duńczykom i przytém coś na zimę zarobić. — W Danii, kraju bardzo przemysłowym, brak robotnika wiejskiego, dla tego już oddawna powstała myśl posiłkowania się robotnikami z krajów ościennych. W roku bieżącym zrobiono próbę pierwszą z Polakami, o których nieledwie z entuzyazmem dziś piszą duńskie gazety. Obszerny referat umieścił o robotnikach polskich dziennik prowincyonalny „Inteligensblad". Za dziennikiem tym piszą prawie wszystkie kopenhaskie dzienniki o naszym robotniku, wychwalając niepomiernie jego pracowitość, pobożność i uległość. Rolnicy duńscy, u których nasi chłopi pracują, nie potrafią wytłómaczyć sobie, skąd chłop polski bierze siły, kiedy posiłek jego jest nad wyraz skromnym. Zmysł oszczędności, według relacyi duńskiego sprawozdawcy, jest też u chłopów naszych posunięty do ostateczności. Sprawozdawca nie umie sobie wytłómaczyć tylko, czemu przy téj oszczędności — *de polske arbeiderne ere saa fattige* — polscy robotnicy są tak biedni! Z wielkiem uznaniem dla pobożności naszych chłopów są ich duńscy pracodawcy. Aby religijne potrzeby zaspokoić, wożą ich daleko do jednego z większych miast duńskich, gdzie się znajduje ksiądz katolicki i parafia katolicka. Według słów korespondenta są robotnicy polscy ludźmi bardzo wdzięcznymi. Najmniejsza usługa wyświadczona nie ujdzie ich uwagi i dziękują za nią w sposób bardzo uprzejmy. Z przewiezieniem ich na wyspę mieli Duńczycy zrazu kłopot, gdyż jakiś żydek w Kopenhadze okłamał chłopów, przedstawiając im służbę u Duńczyków jako niewolę najcięższą, w któréj trzeba będzie zaprzedać duszę i ciało. Dzięki interwencyi urzędnika konsulatu rosyjskiego powiodło się jednakowoż chłopów przekonać, że służba tak złą nie jest i namówić do wyjazdu. Zrobiwszy raz z robotnikiem polskim doświadczenie tak korzystne, nie ulega wątpliwości, że ajencye duńskie w roku przyszłym większą liczbę robotników polskich sprowadzą, do czego też prasa tutejsza nawołuje.

* **Ameryka przed Kolumbem.** Ciekawe szczegóły, dotyczące stósunku Europy z Ameryką, z epoki, poprzedzającéj odkrycie jéj przez Kolumba, zawierają badania Napoleona Neya, prezydenta paryskiego „Stowarzyszenia dla geografii handlowéj," pomieszczone świeżo w dzienniku „Matin." Ze żeglarze europejscy na długo przed Kolumbem znali Amerykę, dowodzą tego „sagi" islandzkie, a nadto archeologiczne zabytki Norwegii, Danii, Islandyi, Grenlandyi i saméj Ameryki. Już przed tysiącznym rokiem ery naszéj zwiedzali Normanowie t. zw. „Vindland," pobrzeże Massachusset, aż do przylądka Cod, a nawet Floridę. Również stwierdzonym jest faktem, iż Normanowie na całém pobrzeżu zachodniéj Grenlandyi kolonie zakładali faktorye; wszystkie one razem tworzyły osobne biskupstwo, lista zaś biskupów, stolicę ową zajmujących, przechowała się do roku 1537. Niektóre ze statków normańskich dotarły aż do Brazylii, zdaje się jednak, iż trudne warunki klimatyczne przeszkodziły osiedlaniu się tamże śmiałych żeglarzy. Wiadomo także, iż pewien kapitan marynarki handlowéj z Dieppe, wylądował na brzegach Ameryki południowéj i odnalazł tu ruiny miasta, prawdopodobnie przez Skandynawów zbudowanego. Dokumenty, odnoszące się do wyprawy téj, przechowywane w archiwum w Dieppe, spłonęły w 1694 r. W zamian za to „Smithsonien-Institute" w Waszyngtonie posiada bogaty zbiór dokumentów, stojących w związku z przedkolumbowemi stosunkami Europy z Ameryką. Ney zwiedzał pod Bostonem grobowiec murowany, odkryty w końcu zeszłego wieku, a w którym spoczywał szkielet obok żelaznéj rękojeści miecza. Kościotrup należał do człowieka rasy białéj; rękojeść miecza pochodziła z Europy z przed XV wieku. Ney oglądał również runiczne napisy i rysunki na Digston Writing Roch, odnoszące się do przygód, jakich doznawali Skandynawowie w „Vindlandzie". Jeden z napisów tych brzmi: „Stu trzydziestu jeden mężów z północy wraz z Thornfinnem krainę tę podbili." Ciekawym jeszcze jest napis: „Arsow Head", odkryty na pobrzeżu Potomaku. Wyryto go na głazie grobowca, obejmującego zwłoki żony jednego z naczelników normańskich, zabitéj strzałą. Napis, także runiczny, opiewa: „Tu spoczywa Syasi, blondynka z Islandyi zachodniéj, wdowa po Koldrze, siostra Thoryra po ojcu, żyła lat 25. Bodaj Bóg był dla niéj miłosiernym, 1051". W grobowcu tym znaleziono trzy zęby, kość, która za dotknięciem w proch się rozsypała, rozmaite ozdoby z bronzu i dwie sztuki monet z epoki wschodnio-rzymskiego cesarstwa. Te ostatnie nie były tu zjawiskiem nadzwyczajnem, wiadomo bowiem, iż Normanowie, Duńczycy, Szwedzi i Norwegczycy służyli tłumnie w Konstantynopolu w straży przybocznéj cesarskiéj.

* **Oryginalny bruk.** Za przykładem Australii na kilku ulicach w Londynie rozpoczęto układanie bruku korkowego. Ma on tę dogodność, że przesycony do pewnego stopnia smołą, staje się bardzo trwałym, a przytém zagłusza wszelki hałas i turkot przejeżdżających po ulicy powozów.

* **Z wyborów angielskich.** W North Tyrune (w Irlandyi) stawał przeciw kandydatowi narodowemu lord Hamilton, anionista. Walka była niezmiernie gorąca, wysilano się z obu stron. Około godz. 6 wieczorem ajenci lorda spostrzegli się, że dwóch unionistów, na których liczono na pewno, nie stanęło jeszcze u urny. Posłano po nich — obaj z powodu podeszłego wieku i kalectwa nie są w stanie przybyć pieszo na miejsce. Tymczasem ani rusz znaleść nigdzie powozu, wszystkie zajęte zwożeniem wyborców. Wówczas ajent wpada na pomysł i szle gońca do mieszkającego o parę kilometrów od miasta starszego brata kandydata, ks. d'Abercorn. Tymczasem nowa bieda — wszystkie wehikuły księcia są w mieście od rana, dopomagając zwycięstwu unionistów. W wozowni znaleziono tylko jakąś przedpotopową karetę na stojących resorach, która niegdyś służyła starym książętom do galowych uroczystości. Nie ma chwili do stracenia. Więc oboje księstwo biorą się osobiście do dzieła (cała bowiem służba w mieście wozi wyborców), wytaczają karetę i zaprzęgają do niéj pierwsze lepsze wywłoki, stojące w infirmeryi końskiéj. Rodzi się nowa kwestya: kto będzie powoził tym oryginalnym zaprzęgiem. Jak się rzekło, że służby nie ma nikogo, książę d'Abercorn powozić nie może, jako parowi Anglii nie wolno mu bowiem pod żadnym pozorem mięszać się do wyborów. Więc na koźle zasiada sama księżna i oto zajeżdża ową przedpotopową karocą, zaprzężoną w cztery rozmaitego wzrostu kulejące wywłoki, zabiera owych inwalidów unionistowskich i na pięć minut przed zamknięciem wyborów dostawia ich do biura. Unioniści biją jéj szalone brawo — lord Hamilton wybrany.

W innéj znów miejscowości, zagrożonéj przez radykałów, torysi poradzili sobie w ten sposób, że na rogach ulic rozlepili następujące ogłoszenie:

„Strzeżcie się złodziei!

„Doszła wiadomość, iż zgraja pikpocketów londyńskich wybiera się do nas w przebraniu agitatorów wyborczych stronnictwa radykalnego. Mają rozdawać proklamacye, karty wyborcze itd. Przestrzega się, aby ich nie wpuszczać do domu."

Kalendarz.

W środę 31 sierpnia św. Rajmunda w.	Wschód słońca o g. 5 m. 9. Zachód o g. 6 m. 51.
W czwartek 1 września śś. Idziego op. i Lupusa m.	Wschód słońca o g. 5 m. 1. Zachód o g. 6 m. 48.
W piątek 2 września śś. Stefana króla i Maksyma.	Wschód słońca o g. 5 m. 12. Zachód o g. 6 m. 46.
W sobotę 3 września św. Bronisławy p.	Wschód słońca o g. 5 m. 14. Zachód o g. 6 m. 44.
W niedzielę 4 września św. Rozalii p.	Wschód słońca o g. 5 m. 16. Zachód o g. 6 m. 41.
W poniedziałek 5 września św. Wawrzyńca m.	Wschód słońca o g. 5 m. 17. Zachód o g. 6 m. 39.
We wtorek 6 września św. Zacharyasza proroka.	Wschód słońca o g. 5 m. 19. Zachód o g. 6 m. 37.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Ilustrowanego nr. 138** wyszedł z druku i zawiera: Przechadzki po Starém Mieście przez Wiktora Gomulickiego z rysunkami J. Pankiewicza. — Nasi laureaci przez Henryka Piątkowskiego. — Cechy rzemieślnicze w Warszawie: Cech szklarski przez F. R—na (dokończenie). — Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Gazelele (wiersz) przez Juliana Łętowskiego. — Kronika naukowa przez dr. Michalinę Stefanowską (dokończenie). — Z literackiego widnokręgu: II. Emil Zola jako polemista i krytyk przez Teodora Jeske-Choińskiego. — Antoni Narkiewicz-Jodko przez Adama Pługa. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomulickiego. — Piasku białego!... — Jula, obrazek przez Ursyna (ciąg dalszy). — Nasze ryciny. — Polityka. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Nowe książki. — Silva rerum. — Wolne żarty. — Bibliografia. — Ogłoszenia.

Ryciny: Winieta „Stare Miasto". — Targ w nocy. — Sześć rysunków p. Wiosiołowskiéj do artykułu „Cechy rzemieślnicze w Warszawie". — Warszawscy piaskarze, rysunek J. Ryszkiewicza. — Kaźmirz Pochwalski. — Alfred Wierusz Kowalski. — Pracownia Alfreda Kowalskiego. — Antoni Narkiewicz-Jodko. — Józef Goebelt. — Karol Juliusz Minter.

Dodatek powieściowy: **Mały światek, powieść oryginalnie napisana (arkusz 16).**

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy.

Berlin, 30 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica słabiéj.		
na sierpień . .	155 —	— —
na wrzes.-paźdz.	155 25	155 —
Żyto słabiéj.		
na sierpień. . .	147 —	146 75
na wrzes.-paźdz.	147 —	147 —
na paźdz.-listop.	— —	— —
Oléj rzep. słabo.		
na sierpień . .	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	48 30	48 25
Okowita staléj.		
eksportowa . .	36 70	36 70
na sierpień-wrzes.	34 90	35 10
na wrzes.-paźdz.	34 90	35 10
na paźdz.-listop.	34 70	34 80
na listop.-grudz.	34 50	34 70
na kwiecień-maj	35 40	35 40
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na sierpień . .	143 50	145 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	100	50
okowity kw. ekp.	,000	20,000
„ „ spoż.	,000	

	27	29
Niem. 3% poż. pań.	87 40	87 40
Consol. 4% . .	107 20	107 10
Consol. 3½% .	100 80	100 80
Pozn. 4% l. zast.	101 90	101 80
Pozn. 3½% l. zas.	96 50	96 40
Pozn. listy rent.	102 90	102 90
Poznań. oblig. .	95 40	95 30
Austr. banknoty	170 60	170 60
Austr. renta srbr.	81 25	81 25
Ros. banknoty .	204 80	206 70
Ros. listy zastaw.	97 60	97 60
Pols. 5% lis. zas.	65 10	66 —
Pols. likw. lis. zas.	62 75	63 —
Węg. 4% renta zł.	94 60	94 60
Węg. 5% „ pap.	85 70	85 80
Austr. kred. akcye	167 10	166 50
Aust. franc. koleje	128 25	127 50
Lombardy . . .	43 60	43 25

Usposobienie: stale.

Szczecin, 30 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica niezm.		
na sierpień . .	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	155 —	154 50
Żyto osłab.		
na sierpień . .	141 —	142 —
na wrzes.-paźdz.	141 50	141 50
Oléj rzep. słabo.		
na sierpień . .	47 75	47 75
na wrzes.-paźdz.	48 —	47 75

	29	30
Okowita staléj.		
w miejscu eksport.	36 30	36 70
na sierpień-wrzes.	34 20	34 50
na wrzes. paźdz.	34 20	34 50
Petroleum		
w miejscu . . .	10 25	10 25

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
29. Po połud. 2	755,1	PPłnZ. słaby	pogodnie	+21,2
29. Wiecz. 9	755,5	spokojnie.	bez chmur	16,2
30. Rano 7	754,3	Z. lekki.	pogodnie	16,4

Dnia 29 sierpnia maximum ciepła + 21,8° Cel.
„ 29 „ minimum „ + 16,0° „

Stan powietrza.

Dnia 29 sierpnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	750	W.	6	pochmurno	11
Aberdeen	755	Z Płn.Z.	2	pogodnie	11
Chrystiansund	746	Z.Płd.Z.	8	deszcz	9
Kopenhaga	755	Z.	4	pochmurno	14
Sztokholm	747	Z.Płd.Z.	4	pochmurno	14
Haparanda	740	Płd.	4	zachm.	12
Petersburg	753	Płd.	3	deszcz	15
Moskwa	764	spokojnie.		pół zachm	11
Kork, Queenst	745	Płd.Płd.Z.	3	pochmurno	16
Cherbourg	757	Płd.Płd.Z.	5	pół zachm.	16
Helder	758	Płd.Z.	4	deszcz	16
Sylt	756	Z.Płn.Z.	2	pochmurno	14
Hamburg[1])	759	Z.Płd.Z.	4	bez chmur	13
Swinoujście[2])	757	Z.	4	pół zachm.	14
Nowyport	754	Z.Płn.Z.	4	pochmurno	18
Kłajpeda[3])	751	Płd Płd.Z.	4	deszcz	18
Paryż	760	Płd.	2	pochmurno	17
Monaster	760	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	11
Kalsruhe[4])	762	Płd.Z.	2	pogodnie	20
Wiesbaden	762	Płd.Z.	2	pochmurno	19
Monachium	764	Płd.Z.	4	pochmurno	19
Kamienica	761	Płn.	1	zachm.	15
Berlin	560	Z.	4	pogodnie	15
Wiedeń	762	W.	1	bez chmur	15
Wrocław	759	Płd.Z.	2	zachm.	21
Ile d'Aix	759	Płd.W.	4	pogodnie	17
Nizza	764	W.	1	pogodnie	19
Tryest	763	spokojnie.		bez chmur	24

[1]) Wczoraj drobny deszczyk. [2]) Rosa. [3]) Nocą deszcz. [4]) Rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne minimum, które wczoraj rozciągało się ponad Morzem norwegskiem, posunęło się ku wschodowi do północnéj Skandynawii, część jego posunęła się ku południowi ku wschodniéj granicy Niemiec. Na zachodzie wysp brytańskich powstało nowe minimum, które sprawia wiatr południowy. Największy nacisk atmosfery jest ponad południowo-zachodnią Rosyą. W Niemczech jest nad brzegami morskiemi chłodny, a w środku kraju słaby przeważnie południowo-zachodni wiatr, powietrze zmienne, a na północy dość chłodne, na południe zaś dość ciepłe. Burze były miejscami w północnych okolicach nadmorskich. W Kilonii było 22, w Helgolandzie 27, w Borkum 33 mm. deszczu.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.
Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.
Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 29 sierpnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3638 sztuk bydła rogatego (81 duńskich i szwedzkich), 9691 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 178 bakunów, 189 lekkich węgierskich, 1292 duńskich, — holenderskich), 1217 cieląt, 13747 skopów. — Bydło rogate. Handel był słaby i zwolna się tylko rozwijał. II i I gatunku było około 400 szt. Płacono za gatunek I 60—62 mrk., za gatunek II 52—57 mrk., za gat. III 42—48 mrk., za gatunek IV 36—40 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Tendencya na targu była dość znaczna. Płacono za gat. I 59—61 m., za wyborowe wyżéj, za gatunek II 57—60 mrk., za gatunek III 53—56 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary za sztukę. Za bakuny płacono 49—50 mrk. za 100 funt. — Cielęta. Liczne, mimo że spęd nie był zbyt liczny, wypadł słabo i licho. Płacono za gatunek I 58—64 fen., za wyborowe partye wyżéj, za gatunek II 42—50 fen., za gatunek III 34—41 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Sprzedaż jagniąt była dobra z wyjątkiem w ciężkim, bardzo tłustym towarze; handel był dobry — w skopach i towarze poślednim była sprzedaż trudna. Płacono za I gatunek 44—48 fen., zanajlepsze angielskie jagnięta 50 fen., za gatunek II 32—38 fen. za funt wagi mięsnéj. Handel był bardzo lichy.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona został.

(A) Poznań, 30 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza gorąco.
Okowita: cicho.
Cena wypowiedz. —,— Wypowiedziano — — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 69-ta 55 70 mk 70-ta 85,70 mk., sierpień 50-ta 55,70, 70-ta 85,70 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.
(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mk w miejscu bez beczki 50-ta —,— m., 70-ta 85,70 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Sygonsen, 28 sierpnia 1892.

Pszenica nom., stara —,— mrk., nowa 140,— do 153 mk.
Żyto według jakości 115—125 mrk.
Jęczmień według jakości 120—135 mrk., dla browarów 136—144.
Owies 130—140 m.
Groch na paszę 140—150 m., wrzący 150—160 m.

Wrocław, 29 sierpnia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m., na sierpień 138,00 żąd., wrzesień-październik 138,00 żąd.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —.— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na sierpień (50-ta) 55 50 żąd., (70-ta) 35,50, sierpień-wrzesień 35,50 żąd., wrzesień-październik 35,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 30 sierpnia: żyto 138,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 132,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 48,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 29 sierpnia (50-ta) 55,50 mrk., (70-ta) 33,50 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	15	30	15	10	14	80	14	30	13	30	12	80
Pszenica żółta	15	20	15	00	14	70	14	20	13	20	12	70
Żyto	13	70	13	40	13	30	12	90	12	60	12	40
Jęczmień	15	00	14	50	14	1	13	80	13	10	12	10
Owies	15	00	14	50	14	20	13	70	13	20	12	70
„ nowy	13	00	12	80	12	40	12	2	11	70	11	20
Groch	18	00	17	00	16	00	16	00	15	00	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	20	60	19	60	17	80
Rzepik zimowy	„ „	20	10	19	20	17	10
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 29 sierpnia 1892.

Pszenica wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu 140—154 m., na sierpień —,— płc., na kwiecień-maj 162,0 płac.
Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu 125—138 mrk. na sierpień 141,5 płc., kwiecień-maj 144,0 płac.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 144—152 płac.
Okowita m. zm., za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36,3 płac., 50-ta —,— płac., na sierpień 34,2 nom. na wrzesień paźdz. 34,2 nom., kwiecień-maj 34,2 nom.

Magdeburg, 28 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. worki 92% 18,20, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziarn. excl 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,75, Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28,00. f. Rafinada chlebowa II 27,75 mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 27,00. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 13,90— pł., 14,00— żąd., wrzesień 13,92½ pł., 14,00— żąd., październik-grudzień 13,40— pł., 13,45— żąd., styczeń-marzec 13,57½ pł., 13,62½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Hamburg, 28 sierpnia. — Okowita stale, za sierpień-wrzesień 23¼ żąd., wrzesień-październik 23¼ żąd., październik-listopad 23½ żąd., listopad-grudzień 23⅜ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 66¼, za wrzesień 66¼, za grudzień 66¼, za marzec 66. Usposobienie: spok. Obrót —— miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Leszna).	10,21 przed poł
7,02 wiecz.	2,20 po poł.
8,25 wiecz.	5.47 po poł.
(do Leszna).	12,14 w nocy.
1,25 rano.	
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5.53 po poł.	9,51 wiecz.

OBRAZKI
Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy
wielkości 11 × 16 ctm. z prześlicznemi westchnieniami do Matki Boskiéj we wszystkich potrzebach naszych. Cena za egzemplarz 10 fen. Odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dzieło p. t.
Fioretti
czyli
Kwiateczki św. Franciszka z Assyżu.
Kronika średniowieczna.
Przekład z oryginału włoskiego
przez
Wł. M.
Cena egzemplarza **2 marki,** zaś w oprawie oryginalnéj **2 marki 40 fen.** (342)

Bank Ziemski w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośredniczy **w parcelacyi,** w urządzaniu **włości rentowych,** w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.
Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (135)
Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującemi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Za nasze wyroby dajemy wszelką gwarancyą.
Magazyn mebli
Zjednoczonych Stolarzy
Poznań, Podgórna ulica 7
poleca w wielkim wyborze **meble wszelkiego rodzaju** od skromnych do wykwintnych.
Urządzenia dębowe, orzechowe i czarne zawsze gotowe.
Pojedyńcze przedmioty jak najtaniéj.
Firanki do okien, **portyery** tak skromne jak i z pięknemi **dekoracyami,** zakłada gustownie i tanio nasz **bogato zaopatrzony** i pod zręcznym kierownictwem będący **zakład tapicerski.** Najnowszemi **żurnalami** francuzkiemi i niemieckiemi służymy ku łaskawéj informacyi. (206)

Szory, szlejki, półszorki.
Mam na składzie wielką ilość w różnych gatunkach **szorów do wyjazdu** parę od 55 do 300 marek, **fornalskie półszorki** od 45 mrk., **szlejki do wyjazdu** od 50 mrk., **do roboty** od 36 mrk. Inne towary siodlarskie: **siodełka, kufry, torby** i t. d. bardzo tanio. Na żądanie udzielam bliższych wiadomości. (2074)
J. Szumnarski, siodlarz i rymarz
w Śremie.

Szanownéj méj Klienteli donoszę uprzejmie, że z dniem 8 b. m. przeniosłam mój (386)
Magazyn konfekcyi damskiéj
z Śgo Marcina 64 pod **Nr. 62** przy tejże ulicy.
Melanie Mann.

Pająki,
lichtarze mos. i cynowe, krzyże ołtarzowe z drzewa, bronzu i alfenidy, lampy wieczne, figury na Boże męki z drzewa w rozmaitéj wielkości, pasye cynowe pozłacane i w drzewie rzeźbione, dzwonki harmonijne, ołtarzyki do noszenia, chorągwie, baldachimy, latarki i krzyże przed procesyą, lisztwy rozmaite i wszelkie inne sprzęty kościelne poleca we wielkim wyborze i po cenach nader umiarkowanych.
W. TRZCINSKI,
rzeźbiarz i pozłotnik
w Poznaniu przy ulicy Wodnéj nr. 22.
Wszelkie prace w zakres rzeźbiarstwa i pozłotnictwa wchodzące wykonują się rzetelnie, gustownie i tanio.

J. N. DANKOWSKI,
tapicer i dekorator,
Podgórna ul. 5. **Poznań** Podgórna ul. 5.
poleca wszelkiego rodzaju
meble wyścielane
kompletne garnitury i pojedyńcze kanapy,
patentowane fotele
i rozkładane kanapy do spania.
Przerabia stare kanapy i materace.
Na prowincyi podejmuje się robót tapicerskich, a wykonuje rzetelnie i tanio.
(972)

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.
Wody mineralne
Nalew 1892.
Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)
Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.
Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiéj.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.
Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Kartofle fabryczne
z odstawą w wrześniu i październiku kupujemy z każdéj stacyi, płacąc za takowe jak najwyższe ceny. (260)
Fabryka
syropu i cukru z mączki
w Wronkach.

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy donoszę jak najuprzejmiéj, iż z dniem 1 lipca rb. **wystąpiłem** ze **„Spółki Zjednoczonych Stolarzy“** i urządziłem
magazyn mebli
w domu własnym na **Chwaliszewie 41.**
Dostarczam **kompletnych mebli do urządzeń pokoi** tak jak dotąd.
Skład ten jednakże przenoszę od 1-go października na **ul. Podgórną nr. 8,** o czem w swoim czasie nowe nastąpi doniesienie. Z uszanowaniem
J. Krąkowski, mistrz stolarski.

Dwa razy dziennie
świeże pieczywo
do **kawy, herbaty i wina.** (218)
Wielki wybór **ciast deserowych.**
Torty
w rozmaitych **gatunkach i kształtach** przekładane dobremi marmeladami i z **piękną dekoracyą.**
LODY
w **puszkach, owocach** lub innych **formach** kremy, budyngi etc poleca
Cukiernia i fabryka cukrów i czekolady. **A. W. Żuromski** POZNAŃ, Ulica Bismarka 8/9. **Wiedeńska Kawiarnia. Ogród.**

Cenniki na życzenie gratis i franco.
A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **270 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.
Cenniki na życzenie gratis i franco.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (138)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**
Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Zegary wieżowe kościelne
poleca, również reperuje takowe pod gwarancyą (343)
H. Günter, zegarmistz,
POZNAŃ, ulica Wiktoryi nr. 9.

Poszu ują umieszczenia:
Nauczycielka egzaminowana Polka, w średnim wieku, biegła w niemieckiem, francuzkiem, angielskiem (była trzy lata w Londynie), rysunkach i malarstwie (314)
Nauczycielka egzaminowana Polka w średnim wieku, muzykalna, biegła w niemieckiem, angielskiem i francuzkiem (była dwa lata w Paryżu).
Nauczycielka egzaminowana Polka, młoda, biegła w muzyce, niemieckiem, francuzkiem, angielskiem i malarstwie.
Nauczycielki muzykalne nieegzaminowane i do udzielania początków nauk.
Bona Niemka-katoliczka z świadectwem z domu Polskiego.
R. Koczorowski, plac Wilhelmowski nr. 10.
Na żądanie sprowadzam Francuzki wprost z zakładów tamtejszych.

Niezawodny Rezultat!!! Kto chce dobrą swe sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóm LICHTA w Poznaniu. Założona 1847 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacye.

Adwokat.
Młodemu adwokatowi Polakowi wskaże się za wynagrodzeniem znakomitą praktykę. Of. sub 3231 do p. **Rudolfa Mosse w Kolonii.**

Na 1 października rb. będzie wolne miejsce dla (333)
ucznia
władającego dobrze językiem polskim
Król. uprzywil. apteka pod orłem
S. Rother
w Krotoszynie.

Gospodyni
z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca na probostwie. Zgłoszenia do **Ekspedycyi Kuryera** sub **J. W. 117**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.